Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 13 Marca 1907 Nr. 71

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 30 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Nepeczy.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W n[illegible] i dni poświateczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Hajdamaczyzna we Lwowie.

P. Budzynowskij mówi! — Ustąpienie eksc. Tchórznickiego. — Gdzie będzie przeprowadzona rozprawa przeciw akademikom ruskim?

Co na dnie duszy hajdamackiej leży, to zawsze wygada pan Budzynowskij, redaktor rusińskiego „Switu". Niedawno oświadczył bez zachłyśnięcia, że Rusini nietylko nie zaniechają teroru wobec Polaków, lecz wezmą się do bomb i trupami polskiemi zaścielą uniwersytet. Obecnie zaś tak się wywnętrza:

Ostatni krok naszych studentów — pisze p. Budzynowskij — sprowadził sprawę uniwersytetu na drogę, która może doprowadzić nas do celu. Dziś, gdy rozpoczęła się jedynie rozumna akcya, t. j. „borba", która w krótkim czasie „złamie upór naszych przeciwników", dziś dopiero można mówić o planie, który w możliwie bliskim czasie wprowadzi w życie nową instytucyę!

Dotychczas zalecane kreowanie katedr rusińskich w istniejącym uniwersytecie lwowskim, w miarę znalezienia odpowiednich profesorów, nie doprowadzi do celu i nie odpowiada godności narodu rusińskiego. Celem Rusinów jest stopniowa utrakwizacya uniwersytetu, aż do zupełnego jego zruszczenia; polscy koloniści na Rusi i spolszczeni Rusini, jeżeli już koniecznie mają mieć własny uniwersytet, to powinni się zadowolić albo polską filią (sic!) przy rusińskim uniwersytecie, albo uniwersytetem drugim. Pierwszy, dziś istniejący, musi być rusińskim!"

Tylko tyle!

„Słowo Polskie" nie przestaje udowadniać prawnych niewłaściwości postępowania lwowskiego sądu kraj. wyższego w sprawie aresztu akademików lwowskich i zarzucać sądom wyzbycie się ustawowej niezależności, a uleganie presyi z Wiednia. „Słowo Polskie" obstaje też przy doniesieniu, że prezydent wyższego sądu krajowego eksc. Tchórznicki rozpoczyna półroczny urlop, z którego *już na swoje stanowisko nie powróci.*

Ekscelencya Tchórznicki rozpoczyna urlop wyjazdem na wiedeński kongres ochrony dzieci.

Jak wiadomo, lwowska Izba radna uchwaliła domagać się, aby do przeprowadzenia rozprawy przeciw akademikom ruskim delegowany został sąd pozagalicyjski. Pojawiła się wiadomość, jakoby ministerstwo sprawiedliwości zamierzało rozprawę przeprowadzić we Lwowie, a tylko sędziów wysłać z Wiednia: ale faktycznie do tej pory nie wiadomo, jaka decyzya zapadła w tej kwestyi.

Robotnicy nie powinni być ani niewolnikami ani tyranami!

(Znamienne słowa p. Clemenceau).

Izba deputowanych w Paryżu obradowała wczoraj nad interpelacyą Jauresa w sprawie interwencyi rządu podczas strajku robotników elektrowni.

Dep. Jaures wskazał na postanowienia prezydenta gabinetu w sprawie zastąpienia strajkujących żołnierzami, przez co robotnicy elektrowni zostaliby pozbawieni prawa koalicyi. W ten sam sposób mógłby rząd odebrać prawo koalicyi także piekarzom, górnikom, służbie tramwajowej lub kolejowej. Żołnierze byliby jednak z pewnością odmówili pełnienia tej służby. — Kończąc apeluje mówca do prezydenta ministrów, by nie stawał w sprzeczności z republikańskim duchem kraju. (Żywe oklaski na najskrajniejszej lewicy).

Prezydent gabinetu Clemenceau oświadcza, że powołał wojsko z obowiązku rządu zapewnienia normalnego biegu życia publicznego. **Robotnicy nie powinni być tak samo tyranami, jak i niewolnikami.** (Żywe oklaski). Prezydent ministrów wskazuje na to, że socyaliści właśnie w chwili, kiedy rząd zajmuje się reformami socyalnemi, odsuwają się od radykałów, aby się zbliżyć do rewolucyonistów. Obecny porządek społeczny z pewnością ma swe błędy, ale pozostanie on z powodu trwałych i dobrych rzeczy, jakie w sobie zawiera, podczas gdy socyalistyczny porządek jeszcze nawet nie zaczął istnieć.

Izba następnie 378 głosami przeciw 68 uchwaliła votum ufności dla rządu.

Wywiad u herszta „czarnych sotni", Kruszewana.

Jeden ze współpracowników radykalnego dziennika moskiewskiego „Utro" wpadł na myśl, doskonale świadczącą o jego sprycie. Wywiad u Kruszewana! Ten łotr, wybrany skutkiem presyi rządu posłem kiszyniowskim jest obecnie „najpopularniejszą" postacią w Dumie. Jest to mężczyzna w średnim wieku, niewysoki, łysy brunet z żółtą cerą i czarnym zarostem.

— Jakiej taktyki zamierzają się panowie trzymać w Izbie państwowej?

W odpowiedzi Kruszewan wspomniał coś o obstrukcyi.

— A jakie środki macie na widoku panowie przeciwko kasacyi?

— To jest przeciwko wyrzuceniu nas z Izby państwowej? To się radykalistom nie uda! Ale oni się nawet na to nie odważą!

— Dlaczego?

— Dla tego, że wówczas nie cofnęlibyśmy się przed niczem.

— I cóż z tego wyjdzie?

— A wyszłoby to, że na swoją stronę wystawilibyśmy armie stutysięczne! Ja sam wystawię sto tysięcy. A ojciec Iliador z ławry Poczajewskiej również sto tysięcy.

— I wówczas?

— Wówczas popłyną rzeki krwi! Będzie to jednak lepsze od rewolucyjnej Izby państwowej. Trzeba wreszcie wybawić Rosyę. My wszyscy gotowi jesteśmy ponieść śmierć dla jej wyratowania.

Kruszewan zaczął się zapalać i rozwijać szerzej swoje poglądy.

— Cała lewica, a w szczególności kadeci, dążyć będą wszelkiemi siłami ku temu, aby jak najdłużej utrzymać się w Izbie. Zadanie ich polega na stopniowem zapewnieniu sobie sympatyi całej ludności państwa i pozyskania gwarancyi, że ta ludność ich poprze. Dlatego też nie będą oni od razu wysuwali na czoło takich kwestyi, jak żydowska, agrarna i t. p. Chcą oni to zrobić dopiero później, a nasze żądanie polega na tem, aby zmusić ich do poruszenia tych kwestyi natychmiast! My na pierwszy plan wysuniemy kwestyę żydowską i rozstrzygniemy ją na swój sposób, jeśli zaś to się nam nie uda, to doprowadzimy do tego, że Izba zostanie rozpędzona. I wówczas ludność stanie po naszej stronie, gdyż zrozumie, czem są kadeci i czyich interesów bronili oni w Izbie!

— A jeśli wam nie uda się złapać kadetów do tej pułapki?

— O, my mamy wiele pułapek! Złapią się oni jak nie do tej, to do innej.

— Jeśli zaś plan się panom powiedzie i Izba będzie rozpędzona! Cóż wtedy?

— Wówczas zażądamy przedewszystkiem radykalnej zmiany prawa wyborczego, które nic nie jest warte. Ustawę wyborczą opracowywał Garland i opracował ją nieszczególnie. Mówiłem Kryżanowskiemu przed ostatniemi wyborami: „Chcecie zebrać inną Izbę, niż pierwsza, a prawa wyborczego nie zmieniliście. Trzeba było zmienić to prawo, a wtedy Izba byłaby inną!"

— W jakim kierunku panowie pragniecie dokonać zmian?

— Będziemy żądali powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego!

Ze zdumienia — pisze współpracownik radykalnego „Utra" — otworzyłem tylko usta.

— Ależ tak! — powtórzył Kruszewan — ponieważ pewni jesteśmy zwycięstwa. Kiszyniów jest miastem żydowskiem, a jednak na posła wybrano mnie jednogłośnie. Po naszej stronie mieliśmy całą inteligencyę, całą ludność rosyjską. U nas, w Kiszyniowie, żydzi siedzą cicho — (piknut' nie śmiejut). Nie było jeszcze u nas ani jednego zabójstwa politycznego. Powiedzieliśmy żydom: „Jeśli zostanie zabity lub choćby tylko zraniony, najskromniejszy nawet urzędnik państwowy, to jako wspomnienie po Kiszyniowie pozostaną tylko ruiny!" I żydzi doskonale wiedzą, że dotrzymamy danego słowa! Gdyby to samo było i w innych miastach, nie zdarzałyby się wcale zabójstwa polityczne. Żydzi by się w jednej chwili uspokoili!

— Czyż jednak sami tylko żydzi dokonywują zabójstw politycznych?

— Wszystko jedno! Skoro dokonane zostanie zabójstwo polityczne, to pogrom jest konieczny!

— Ależ w takim razie wypadłoby bodaj wszystkie miasta obrócić w perzynę?

— Niech się pan nie obawia! Gdyby żydzi i wszyscy rewolucyoniści dobrze wiedzieli, że pogróżki nasze nie są pustym dźwiękiem, — uspokoiliby się natychmiast".

W końcu swych wynurzeń osławiony poseł kiszyniowski rozwiódł się jeszcze z zachwytem nad postacią i działalnością niemniej osławionego „ojca Iliariona" z ławry Poczajowskiej. Nie powtarzamy tych wynurzeń, gdyż już przytoczone przez nas ustępy rzucają dostateczne światło na poglądy i plany tej tak łotrowsko charakterystycznej postaci.

Kobiety w policyi.

(„Asystentki". — Siostra Henryka Arendt w stutgardzkiej policyi. — Opieka nad kobietami. — Kategorya kobiet upadłych. — Matrony w Ameryce).

W biurach policyi kilku większych miast niemieckich utworzono niedawno posady dla kobiet. Są to posady t. zw. *asystentek*, obowiązanych czuwać nad aresztowanemi kobietami i dziećmi.

Jak błogie skutki wydać może taka opieka kobieca, dowiadujemy się ze wspomnień jednej z takich asystentek, siostry Henryki Arendt, drukowanych w miesięczniku sztutgardzkim „Südd. Monatshefte".

Siostra Arendt pracuje od lat czterech w policyi sztutgardzkiej.

Z początku zakres jej działania był nadzwyczaj ograniczony, ale z czasem rozszerzał się coraz więcej i przybrał wreszcie takie rozmiary, że dano jej do pomocy młodszą asystentkę.

Przedewszystkiem asystentka ma dozór nad kobietami, dostawionemi do urzędu policyjnego. Są to nietylko kobiety, które mają odsiedzieć areszt policyjny, ale także chwilowo uwięzione, które po przesłuchaniu bywają uwalniane.

Asystentka policyi czuwa przedewszystkiem nad tem, ażeby w stosunku do kobiet w policyi panowała p r z y z w o i t o ś ć. Ma ona prawo być obecna przy oględzinach lekarskich, a nawet sprzeciwić się im, gdy uzna oględziny za zbyteczne. Już ta opieka nad kobietami wywarła dobre skutki. I tak do asystentki policyi zaczęły się zgła-

Nowy Żyd wieczny tułacz

61 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Wystawiam sobie, jak liczne i nieustanne być muszą zatrudnienia pańskie! wejść tylko do tego zamku, a w tej chwili uderza w oczy wzorowy porządek i czystość, dowodzi to pańskiej wielkiej o wszystko troskliwości.

— Naprawdę, pan mi pochlebia.

— Panu pochlebiam!... tego właśnie nigdy nie umiałem... Stary, prosty sobie, jak ja, człowiek, nigdy o tem nie myśli... Ale wróćmy się do interesu... Jest tu pokój zwany zielonym?

— Jest, panie; to pokój, w którym niegdyś zwykł był pracować nieboszczyk hrabia Cardoville.

— Bądź pan łaskaw pokazać mi go...

— Na nieszczęście, właśnie żądaniu pańskiemu zadosyć uczynić prawie nie jestem w stanie... Po śmierci pana hrabiego, schowano wiele papierów w szafach tego pokoju i zabrane z sobą klucze do Paryża...

— Masz je pan... te klucze, — rzekł Rodin, pokazując rządcy jeden duży, drugi mały klucz, razem związane.

— A... to co innego... Przybywasz pan po papiery?

— Tak... po pewne papiery... tudzież po małą szkatułkę mahoniową, ze srebrnym zameczkiem... Czy znasz ją pan?

— Tak... widywałem ją często na stole, przy którym nieboszczyk zwykle pracował... Jest ona w wielkiej szafie, od której klucz pan trzyma...

— Zechce więc pan zaprowadzić mnie do owego pokoju, stosownie do upoważnienia księżnej pani.

— Dobrze, panie... A księżna zdrowa?

— W najlepszem zdrowiu... Cała zawsze w Bogu zatopiona...

— A panna Adryanna?

— Łaskawy panie... o czem innem mówmy — rzekł Rodin, głęboko westchnąwszy.

— Ach, panie!... Przebóg... czyżby jakie nieszczęście spotkać miało dobrą pannę Adryannę?

— Jak to pan rozumie?

— Czy zachorowała?

— Nie... nie... na nieszczęście równie jest zdrowa. jak piękna...

— Na nieszczęście?... — powtórzył zdziwiony rządca.

— Tak zaiste! bo gdy piękność, młodość i zdrowie połączą się z burzliwym, przewrotnym umysłem... z charakterem, który pewnie nie ma podobnego sobie na ziemi... lepiej byłoby nie mieć tych niebezpiecznych darów, które bywają prawdziwemi przyczynami zguby... Ale, proszę pana, mówmy o czem innem... Przedmiot ten jest dla mnie przykrym... — rzekł Rodin, głęboko wzruszonym głosem, i końcem małego palca lewej ręki sięgnął do prawego oka, jakgdyby otrzeć chciał łzę, uronić się mającą.

Rządca nie widział łzy, ale widział poruszenie i zdziwiła go zmiana głosu Rodina. Odezwał się więc wzruszonym tonem:

— Daruj mi pan moją nieuwagę... nie wiedziałem...

— Ja to proszę pana o przebaczenie mi mimowolnego rozczulenia... rzadko się zdarzają łzy starym... lecz gdybyś widział tak, jak ja rozpacz nieoszacowanej księżnej, która w tem tylko jest winna, że zbyt dobra... zbyt słaba dla swej synowicy... i tym sposobem rozzuchwaliła ją. Raz jeszcze proszę pana... mówmy o czem innem.

Po chwili milczenia, gdy Rodin jakby uspokoić się chciał ze swego wzruszenia, rzekł do Dupont'a:

— Tak więc, jednej części mego posłannictwa już dopełniłem; inne jeszcze pozostaje mi... Nim przystąpiemy do niej, winienem panu przypomnieć jedną rzecz, która już może wyszła mu z pamięci... to jest, że, lat temu piętnaście lub szesnaście, pan margrabia d'Aigrigny, naówczas pułkownik huzarów, na załodze w Abbeville... bawił tu przez jakiś czas.

— Ach! Panie, jaki piękny oficer. Niedawno-eśmy mówiłem o nim z moją żoną. Była to radość na zamku.

— Rodin, wysłuchawszy uprzejmie słów rządcy, rzekł doń:

Dalszy ciąg nastąpi.

szać o radę liczne mężatki i dziewczęta dobrowolnie. Służące, pokrzywdzone przez służbodawców, matki z nieślubnemi dziećmi, kobiety, nie mające schronienia, przychodziły do siostry Arendt z prośbą o pomoc lub radę. Skutkiem tego godziny jej urzędowania, trwające od godziny 7-mej rano do 11-tej przed południem, od 4-tej do 6-tej po południu i od 9-tej do 11-tej w nocy, rozciągnęły się na cały dzień.

Najtrudniejszem zadaniem jest dozór nad uwięzionemi kobietami. Siostra Arendt dzieli te istoty na 3 kategorye. Do pierwszej, najliczniejszej, należą kobiety dziedzicznie obciążone, córki przestępców, dalej dziewczęta, wychowane od dzieciństwa pośród atmosfery występku, nie mające żadnego hamulca moralnego, idące ślepo za swemi namiętnościami. Cieleśnie i umysłowo upośledzone, giną zwykle bez ratunku. Do drugiej kategoryi należą kobiety, które upadły z powodu nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, a potem już nie miały dosyć energii, ażeby podźwignąć się z upadku. Te można radą i pomocą dosyć łatwo zwrócić na dobrą drogę. Najmniej liczną grupę stanowią kobiety, które otrzymały dobre wychowanie, a skutkiem uwiedzenia lub zbyt wielkiego pociągu do wesołego życia i strojów, poszły na bezdroża. W grupie tej są kobiety nietylko bardzo inteligentne i wykształcone, ale i takie, które czują moralne przygnębienie z powodu warunków swego istnienia. Siostra Arendt podaje jako przykład pewną prześliczną amerykankę, która otoczona rojem wielbicieli i konkurentów o jej rękę i posiadająca wcale przyzwoity posag, uległa pokusie. Odtrącona przez rodzinę, upadała coraz niżej, aż wreszcie umarła w 22 roku życia skutkiem krańcowej rozwiązłości. Po śmierci jej znaleziono wiersz p. t. „Śnieg“, napisany z talentem, a porównywający autorkę do białego w przestworach śniegu, który brudzi się na ziemi.

Taki wiersz otwiera furtę do udręczenia serca tych upadłych istot, z których bez wątpienia możnaby uratować znaczną liczbę. Asystentka policyi w Sztutgardzie starała się o to wszystkiemi siłami, a wynik swych usiłowań podaje w statystyce. W czasie od dn. 20-go lutego 1903 r. do dn. 1-go stycznia 1907 r. miała pod swoim dozorem 4266 uwięzionych kobiet. Z tej liczby zdołała 810 kobiet naprowadzić na dobrą drogę, a mianowicie 141 odesłano do rodziny, 548 na własną prośbę do zakładów ratunkowych, a 121 umieszczono na posadach. Wynik wcale pomyślny, jeżeli się zważy wszystkie trudności społecznej i finansowej natury, a nawet przesądy, które takiemu dziełu stoją na przeszkodzie. Najtrudniej byłoby umieścić dziewczęta bezpośrednio po wyjściu ich z aresztu. Trzeba je było umieszczać w zakładach ratunkowych, co znowu nie jest łatwą rzeczą ze względu na ich przepełnienie. Siostra Arendt, nie chcąc opuścić tych kobiet, które pragnęły rozpocząć życie uczciwe, urządziła dla nich tymczasowe schronisko w jednym pokoju i tam w czasie od dnia 1-go czerwca 1904 r. do dn. 1-go grudnia 1906 r. znalazło przytułek tymczasowy 246 kobiet. Widząc skuteczną działalność siostry Arendt, mieszkańcy Sztutgardu pospieszyli jej z pomocą, dzięki której od dn. 1go grudnia 1906 r. istnieje w mieście tem schronisko dla kobiet, potrzebujących tymczasowej opieki.

Jednocześnie przełożona władza poleciła asystentce policyi opiekę nad męskimi więźniami, liczącymi poniżej 18 lat życia. Dyrekcya policyi sądzi, że wpływ siostry Arendt na umysły młodocianych przestępców będzie zbawienny. Przedtem jeszcze powierzono jej opiekę nad zaniedbanemi i dręczonemi dziećmi nieślubnemi. W ciągu swej czteroletniej działalności siostra Arendt umieściła w rozmaitych zakładach 500 dzieci. Jak widzimy, nie próżnowała.

We wszystkich biurach policyjnych i więzieniach Stanów Zjednoczonych pracują również kobiety, piastując stanowiska t. zw. *matrons*. Przez ręce ich przechodzą wszystkie aresztantki. One też dokonywają rewizyi osobistej kobiet uwięzionych, towarzyszą im z więzienia do sali sądowej, dbając o ich potrzeby moralne i materyalne, a opieka ta wywołuje skutki niemniej zbawienne, jak w Niemczech.

Mowa Korfantego w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Biuro Wolffa). Sejm Rzeszy kontynuował wczoraj dyskusyę nad interpelacyą centrum, w sprawie stowarzyszeń zawodowych.

W dyskusyi zabrał głos także pos. Korfanty: Kanclerz myśli o „liberalnej“ ustawie w sprawie stowarzyszeń i zgromadzeń. Że rząd to postawił na pierwszem miejscu, zasługuje na uznanie. Właśnie słowa jednego z przywódców narodowo-liberalnych, że w Prusiech robi się z ustawą o stowarzyszeniach największe nadużycia, mowcę szczególnie ucieszyły. Władze pruskie wszystko robią, aby przy pomocy ustawy o stowarzyszeniach i policyi uniemożliwić lub utrudniać organizacyę robotników. W niektórych okolicach jest zupełnie wykluczonem zwołanie zgromadzenia. W całem Opolu tylko jedna sala jest do dyspozycyi, ale to nie dlatego, jakoby właściciele sal nie chcieli ich wynajmować i zarabiać, lecz dlatego, że pruska policya ich terroryzuje i grozi karami. Chciałem mieć niedawno odczyt, ale zakazano go, gdyż zdaniem władzy chodziło o „publiczną zabawę“. (Wielka wesołość). Praca kobiet w hutach żelaza i cynku powinna być absolutnie zakazaną. Tymczasem liczba takich robotnic z każdym rokiem wzrasta, a właśnie ta praca jest najszkodliwszą i najcięższą. Nieuczciwą konkurencyę i bojkot wykonują najwięcej władze pruskie i władze wojskowe, które polskim żołnierzom zakazują uczęszczać do polskich restauracyj. Władze pruskie wykonują najgorszy terroryzm. (Żywe potakiwania u Polaków). Oby pruski prezydent gabinetu wpisał sobie do pamiętnika słowa sekretarza stanu o samoobronie. (Oklaski u Polaków).

Wiceprezydent Kaempf przywołał *ex post* pos. Korfantego do porządku za następujące zdanie: „**Polityka polska Prus nie ma z moralnością nic wspólnego.** Powstała ona na bagnie, a bagnem tem jest nieobyczajność i moralna deprawacya“.

Rozwód 20-letniego małżonka.

(Z obyczajów Ameryki).

W New-Hawen, w stanie Connecticut w Ameryce, przed rokiem prawie 20-letni syn miliardera nowojorskiego, Edwin Northon, ożenił się z młodszą od siebie o dwa lata panną Birneyówną, jedną z najpiękniejszych dziewic w mieście. Małżeństwo doszło do skutku wbrew woli ojca pana młodego. Stary Northon, dowiedziawszy się o niem, oczywiście, wpadł w gniew i nie pozwoliwszy nawet młodej parze nacieszyć się sobą, wsadził syna na okręt i wysłał do Europy. Jednocześnie niemiłą sobie synową otoczył tajnymi ajentami, którzy mieli śledzić każdy jej krok i czychać na lada okazyę do wdrożenia procesu rozwonowego. — Okazya taka nadarzyła się prędzej, niż star Northon przypuszczał. Młodziutka małżonka, aby pocieszyć się po utracie męża, otoczyła się rojem dawnych swoich wielbicieli, że zaś była ognistego serca i jeszcze ognistszego temperamentu, więc stało się to, co się stać było nie powinno. A dodać trzeba, że młoda pani Northonowa postąpiła sobie w tym przypadku prawdziwie po amerykańsku, bo utratę męża zastąpiła aż 27 kochankami, których zmieniała tak, jak się zmienia rękawiczki. Stary Northon nie przeszkadzał jej w tej „zabawie“, tylko gromadził skrzętnie dowody winy. Wreszcie, uznawszy, że do wdrożenia procesu rozwodowego ma aż nadto materyału dowodowego, sprowadził syna z Europy i przedstawiwszy mu stan rzeczy, wystąpił ze skargą przeciw synowej. Proces zapowiada się nietylko bardzo interesująco, ale i bardzo skandalicznie, bo na świadków dowodowych powołano owych 27 szczęśliwych wielbicieli dawnej panny Birneyówny.

Z KRAJU.

„Ludożerstwo w Kętach“. Korespondent „Nowin“ w nrze z 6 marca wyszydził z sarkazmem głupią plotkę, jaka się rozeszła w Kętach z powodu „zniknięcia“ dziewczynki (która się niebawem znalazła w Lipniku u swej babci). Zniknięcie dziewczynki dało ciemnemu pospólstwu znowu powód do głupich bajek o „rytualnem morderstwie“ — a „mądra“ władza wykonała nawet rewizyę u rzezaka w Kętach!

Trudno wprost pojąć dzisiaj, że takie głupie, barbarzyńskie bajki o „rytualnych mordach“ mogą jeszcze znajdować wiarę; świadczy to o panowaniu najgrubszej ciemnoty wśród niskich warstw prowincyonalnej ludności. Ale jeśli trudno nam zrozumieć powodzenie rytualnych plotek, to jeszcze trudniej przychodzi nam pojąć, jak można było niezrozumieć tendencyi owej korespondencyi „Nowin“:

A jednak znaleźli się tacy czytelnicy, którzy szyderstwo korespondenta z barbarzyńskiej plotki i „pochwałę“ władzy w Kętach wzięli za dobrą monetę — i w listach do redakcyi „Nowin“ żalą się na to, że „Nowiny“ szerzą wieści o morderstwie rytualnem i stwierdziły jego istnienie w Kętach!!

I cóż począć z tak mądrymi czytelnikami? Jak im wytłómaczyć różnicę między stwierdzaniem faktu, a wyśmiewaniem bajki? Jak ich nauczyć czytać? Dalibóg nie wiemy!

Z Wieliczki donoszą nam:

Wczoraj odbyło się tu w salach kasynowych zgromadzenie urzędników państwowych, mających swą siedzibę urzędową w Wieliczce, celem porozumienia się w sprawie wniesienia petycyi o przeniesienie Wieliczki do trzeciej klasy dodatków aktywalnych. Zgromadzenie zagaił naczelnik tut. sądu, radca Henoch, poczem wybrano komisyę złożoną z pp. Henocha, Słotwińskiego i Chwalibogowskiego, mającą zredagować petycyę.

Wobec coraz dotkliwiej dającej się odczuwać drożyzny w Wieliczce i to tak w czynszach mieszkalnych, jak i w środkach żywności, zgromadzenie to odbyło się w samą porę, a inicyatorom tej akcyi należy się rzetelna wdzięczność od wszystkich tutejszych urzędników państwowych i — nie państwowych, boć takie żądania, stawiane przez c. k. urzędników, muszą usprawiedliwić żądania i — nie c. k. urzędników. *K. S.*

Niepołomice. (*Morderstwo. — Ze „Sokoła“*). 5 b. m. miał tu miejsce tragiczny wypadek. Józef Sieja, młody gospodarz z Wolicy nad Wisłą, załatwiwszy sprawunki na jarmarku w Niepołomicach, zabawiał się wesoło przy kieliszku w gronie znajomych włościan. Nazajutrz znaleziono przy wałach Wisły jego trupa, a śledztwo wykazało liczne obrażenia cielesne, oraz znaczniejszy brak gotówki. Sprawców morderstwa ujęto.

Na walnem zgromadzeniu tut. „Sokoła“, które się odbyło dnia 4 b. m. wybrany został w miejsce ustępującego, a wielce koło dobra Towarzystwa zasłużonego p. J. Wicherka; prezesem p. M. Kwieciński, a wiceprezesem p. Grzeżułka.

Z Białej.
(Z Koła Pań T. S. L. — Z ruchu nauczycielskiego).

W ubiegłym tygodniu Koło Pań T. S. L. w Białej na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dokonało wyboru zarządu na rok bieżący z następującym rezultatem: Wybrani p. Zofia Szeliska przewodnicząca, Józef Bobak zastępca przewodniczącej, Jablowa, Wankowa, Katzowa, Woynarowski (skarbnik), Ohli (zast. skarbnika), Maruszczak (bibliotekarz), Toepper (sekretarz) i Boryczka (zast. sekretarza). Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Bielas, Migdał i Pacześniowski.

Działalność bialskiego Koła Pań jest bardzo wydatna, szczególniej pod względem opieki nad dziatwą szkoły polskiej. Corocznie obdarza Koło kilkaset biednej dziatwy obuwiem i odzieżą na „gwiazdkę“, urządza majówkę i udziela wsparć. W ubiegłym roku stworzono żelazny fundusz 1000 koron, powstały z zebranych pieniędzy na majówkę (która z powodu ciągłych słot odbyć się nie mogła), oraz ze znaczniejszej kwoty, uzbieranej przez panie: Bratrową, Glatmanową i Jablową. Odsetki użyte będą corocznie na wsparcia tej młodzieży polskiej, która ukończywszy szkołę polską w Białej, uczęszcza dalej do szkół średnich.

Ruch nauczycielski po wiecu lwowskim wcale nie ustał. W dniu dzisiejszym cztery Ogniska powiatu bialskiego zawiązały „Koło powiatowe“, wybierając do zarządu pp.: Bobaka Józefa (przewodniczący) z Białej, Jakóbca Józefa (zast. przewodniczącego) z Oświęcima, Kusia Wł. (sekretarz) z Białej, Szadę Józefa (skarbnik) z Białej, Jurasinską Jadwigę z Buczkowic, Dymka Alojzego z Dankowic, Lankosz Teresę z Kęt, Ozgę Walentego z Wilamowic, Kratzera Kazimierza z Kęt i Motowskiego Józefa z Babic.

Komisya kontrolująca pp.: Anders Antoni, Topolińska Marta i Stohandel Tadeusz.

Delegaci krajowego Związku pp.: Bobak, Szado, Jakóbiec i Kratzer.

Sąd honorowy pp.: Ferek, Latosiński, Rzeszótko, Węgrzynek i Wojdałowicz.

Zebrani uchwalili protest przeciwko dwutypowym seminaryom nauczycielskim systemu p. Bobrzyńskiego.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 13 marca 1907

Z teatru miejskiego. Nazwisko Alfreda de Musset — ze szkodą dla repertuaru — ukazuje się nieproporcyonalnie rzadko na afiszach polskich. W Krakowie dano przed dziesięciu laty jedną z jego komedyj: „Nie igra się z miłością“ — i od tego czasu publiczność nie miała sposobności rozkoszować się wytwornym humorem tego wielkiego poety. Pragnąc nawiązać nić tradycyi przerwaną, dyrekcya uprosiła p. Lucyana Rydla o przetłómaczenie jednej z celniejszych komedyj Musset'a: „Świecznik“ — i w tygodniu bieżącym wprowadza ją na repertuar swej sceny, w odpowiednio przygotowanej wystawie kostyumowej. — Ważniejsze role w komedyi objęli pp.: Przybyłko-Potocka, Sobiesław, Szymborski, Kosiński i Grabowski.

Program koncertu w Kole art. literackiem we środę dn. 13-go b. m. jest następujący: 1) Tercet na trzy soprany pp.: Mayerówna, Czerwińska i Urbańczykówna. 2) Prolog z op. „Pajace“ p. Zopett. 3) Arya z „Sapho“ Gounoda p. Holzmillerówna. 4) „Niepodobieństwo“ pieśń Żeleńskiego p. Filipkówna. 5) Arya z „Fausta“ p. Mayerówna. 6) Polonez z „Hrabiny“, Fantazya Servego na wiolonczelę prof. Skarzyński. 7) Arya z kurantem ze „Strasznego dworu“ p. Olszan. 8) Kwintet z op. „Cosi fan tutte“ Mozarta pp. Mayerówna, Czerwińska, oraz panowie Koszko, Olszan, Zopott.

M. MC. DONNEL BODKIN.

Nie własną ręką.

Tłom. M. Burszowa.

(Ciąg dalszy).

— Naturalnie — odrzekłem, bo wiem, że pułkownik odznaczył się w kilku bitwach. Lucy pokazywała mi raz jego odznaki, które trzyma w zamkniętej szufladzie. Lucy to jego jedyna córka, którą namiętnie kocha. Naturalnie, że nie przestałem bywać u pułkownika, bo lubię go i dom jego zawsze mi stoi otworem. Ale wuja drażniła nasza przyjaźń. W ostatnich czasach często chodziłem do Peytonów, o czem mu doniesiono. Wczoraj przy obiedzie tak po grubiańsku wyraził się o pułkowniku i jego córce, że musiałem ująć się za nimi.

— Bezczelny smarkaczu! — krzyknął — jak śmiesz tego nędznego dorobkiewicza bronić wobec mnie?

— Peytonowie są równie dobrą szlachtą jak my, wuju — rzekłem. — Zresztą oświadczyłem się o rękę panny Lucy, a ta uczyniła mi ten zaszczyt, iż mi nie odmówiła.

Na to wuja mego wściekłość ogarnęła. W jakich wyrazach mówił o pułkowniku i jego córce, tego nie powtórzę. Nawet zmarłemu trudno mi je przebaczyć. Przysięgał, że nigdy więcej nie spojrzy na mnie, jeśli się ponitę do tego małżeństwa.

— Niestety, dobra moje są majoratem i nie mogę cię wydziedziczyć — wołał — ale zrobię cię żebrakiem jak długo żyję, to mogę i to uczynię. Na przekór tobie żyć będę jeszcze czterdzieści lat. Niech cię ten kłusownik weźmie za zięcia, jeśli chce. Idź i sprzedaj mu się za najwyższą cenę i żyj z majątku swej żony, jeśli masz ochotę.

— Ale wtedy złość mię opanowała i powiedziałem mu co myślę.

— Czy może sobie pan przypomnieć brzmienie swych słów, to dość ważne?

— Powiedziałem, żeby sobie swą pogardę dla siebie schował. Lucy Peyton ofiaruję życie, a nawet śmierć dla niej poniosę z ochotą, bo ją kocham.

— Czy mówiłeś pan też: Całe szczęście, że wuj wiecznie żyć nie możesz? Woźnica mi to mówił. Jak pan widzisz o tej kłótni już wszyscy mówią. Namyśl się pan — czy użyłeś tych słów?

— Zdaje mi się — tak teraz przypominam sobie; ale byłem tak wściekły, że nie ważyłem słów. Naturalnie, że wówczas nie myślałem....

— Kto był jeszcze w pokoju podczas kłótni?

— Tylko kuzyn mój Eryk i kamerdyner.

— Służący zapewne całą tę historyę opowiedział.

— Zapewne. Eryk tego nie zrobił, gdyż dla niego zajście to było równie niemiłe, jak dla mnie. Próbował nawet się odezwać, ale to wuja tylko więcej rozgniewało.

— Jak wysoką była suma, którą pana wypłacał?

— Tysiąc funtów rocznie.

— Zapewne był w prawie cofnięcia tej kwoty?

— Naturalnie.

— Ale dobrami nie mógł rozporządzać. Pan byłeś jego prawnym spadkobiercą i obecnie jesteś właścicielem dóbr Berkly?

— Tak; ale do tej chwili jeszcze o tem nawet nie pomyślałem, może mi pan wierzyć!

— Kto po panu następuje w spadku?

— Mój kuzyn Eryk, o cztery lata młodszy odemnie.

— A po tym?

— Daleki krewny, którego zaledwie znam. Nie ma zbyt dobrej opinii i wiem, że wuj i on niecierpieli się nawzajem.

— Jaki był stosunek wuja pańskiego z kuzynem Erykiem?

— Nie bardzo dobry. Wuj nie lubił ojca Eryka, własnego swego najmłodszego brata, a i Eryka nie bardzo lubił. Często narzekał przed Erykiem na zmarłego jego ojca, nazywał go okrutnym, podstępnym. Biedny Eryk bardzo cierpiał nieraz. W stosunkach pieniężnych był stryj zawsze wspaniałomyślnym, dawał mu tyle co i mnie, mieszkanie w pałacu i niczego mu nie odmawiał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Bilety nabywać można przy wejściu na salę w „Kole“ Wiślna nr. 5. Cena biletu 1 korona.

Zjazd trafikantów w Krakowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali fabryki wyrobów papierowych „Progress“ w Krakowie zgromadzenie głównych trafikantów Galicyi i Bukowiny, w którem wzięło udział około 100 trafikantów, przybyłych z najdalszych krańców kraju; przybył też prezydent państwowego związku trafikantów p. Wollner z Wiednia. Także i dyrekcya skarbowa, aby zadokumentować swoją przychylność dla tworzącej się sekcyi krajowej, wysłała jako delegata swego p. sekretarza Łuszczkiewicza, który żywo zajmował się biegiem obrad i niejednokrotnie zabierał głos w ożywionej dyskusyi.

Zebrani przed przystąpieniem do obrad podziwiali wspaniałe urządzenie fabryki tutek i bibułek cygaretowych „Progress“, w której lokalu odbywały się obrady.

Zwołujący zebranie p. Lichtig otworzył obrady wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, witając zebranych, prezydenta p. Wollnera i dziękując p. sekretarzowi Łuszczkiewiczowi za zjawienie się na sali obrad.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego, wybrawszy przewodniczącym p. B. A. Lichtiga, zastępcą przewodniczącego p. Kałuskiego, sekretarzami pp. Sass i Lernera.

Do punktu pierwszego referował p. Wollner z Wiednia, omawiając w wyczerpujący sposób cel Związku i potrzebę utworzenia sekcyi galicyjskiej. Statut odczytał p. Lerner.

Następnie rozwinęła się żywa dyskusya, w której prawie wszyscy obecni żywy udział wzięli. Poruszano wiele spraw piekących, wymagających rychłej zmiany, jak n. p. kwestyę znaczków pocztowych, stempli, święcenia niedzieli i t. d.

W ciągu dyskusyi podniósł p. Lichtig przychylne stanowisko jakie zajmuje krakowska dyrekcya skarbu wobec trafikantów, zaznaczył, że wszystkie słuszne prośby trafikantów w ostatnim czasie pomyślnie załatwione zostały. Dzieje się to dzięki przychylnemu stanowisku jakie zajmuje szef biura p. Łuszczkiewicz, wychodząc ze słusznej zasady, że spraw trafikantów nie należy załatwiać biurokratycznie, lecz liczyć się z nimi jako z kupcami pośredniczącymi między producentem rządem a odbiorcami publicznością.

Po uchwaleniu statutu przystąpiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli jako prezydent p. Lichtig z Podgórza, zastępca hrabina Mierowska Lwów i p. Lerner Kraków, sekretarz p. Sass Wieliczka, do wydziału pp. Bujański Kraków, Kalaski Muszyna dolna, Steinhaus Jasło, Spiegel Jarosław, Amster Radymno, Stern Buczacz, Lohnger Suczawa, Bielewicz Żywiec.

Wieczór różany urządza Eleuterya we własnym lokalu Rynek gł. 17 II. p. we wtorek dnia 19 marca punktualnie o godz. 8 wieczór.

Wszelkich wyjaśnień zasięgnąć można u p. Reina (Armatys) Rynek 22 i w sekretaryacie Tow. w godzinach popołudniowych.

Krajowy Związek turystyczny zamierza na Zielone Święta b. r. zaprosić przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej do wycieczki do Galicyi, pragnąc w ten sposób obudzić zainteresowanie się naszym krajem. Aby sprawę omówić i ułożyć szczegółowo, Związek zwołuje posiedzenie na dzień 15 marca o godz. 5-tej po południu w gmachu Dyrekcyi kolei.

Izba rękodzielnicza w Krakowie. Cech krawców oraz cech kapeluszników w Krakowie dokonały onegdaj wyboru delegatów do Izby rękodzielniczej. Delegatów wybrały także poprzednio cechy: ślusarzy, szewców, stolarzy, kowali i rymarzy, pokostników, malarzy pokojowych, fryzyerów, cukierników, majstrów murarskich, droguistów, blacharzy, brązowników, miodosytników, kaflarzy i tapicerów. W bieżącym tygodniu odbędzie zebrania reszta cechów, celem wyboru delegatów do Izby rękodzielniczej.

Jarmark wiosenny na konie w Krakowie wypadł licho. Konie doprowadzili prawie wyłącznie miejscowi handlarze i to w niewielkiej liczbie.

Kradzież psa. W nocy z poniedziałku na wtorek skradziony został pies; wielki, żółty dog z obciętemi uszami i długim ogonem. — Wiadomość o tym psie uprasza się przynieść na Grzegórzki l. 25.

Z fizykatu miejskiego. Fizyk miejski, dr Aleksander Wilkosz, wyjechał na 4-tygodniowy urlop. W obowiązkach urzędowych zastępuje go lekarz miejski, dr Ignacy Schaitter.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Czajka“, kom. w 4 akt. Ant. Czechowa (popularne.).

Czwartek: „Cierpki owoc“, komedya w 3 akt. Roberta Bracco.

Piątek: „Wesołe kobiety z Windsoru“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Sobota: „Świecznik“, kom. w 3 akt. Alfreda de Musset (nowość), występ p. M. Przybyłko.

Niedziela o godz. 3 popoł.: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt. S. Shaw'a, (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7: „Rycerze północy“, dramat w 4 akt. H. Ibsena.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

SEJM.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Leo w zastępstwie posła Mernnowicza imieniem komisyi wodnej przedstawił sprawozdanie o **budowie dróg wodnych.**

Poseł Kozłowski podniósł znaczenie tej sprawy dla życia ekonomicznego naszego kraju, skreślił jej dzieje i z naciskiem zauważył, jaką lekkomyślnością byłoby ze strony kraju, gdyby się **przestał energicznie domagać wprowadzenia w życie ustawy o budowie dróg wodnych**, którą uzyskano drogą wzajemnych ustępstw. Mowca zwrócił uwagę na to, że jeżeli z zawotowanych milionów **nie dostaniemy od rządu na kanały**, nie znaczy to, abyśmy to miliony otrzymali na inne cele, lecz trzeba być na to przygotowanym, że **ich wcale nie otrzymamy.** Mowca apeluje do rządu, do przyszłego Koła polskiego i Wydziału krajowego, aby tej sprawy nie zaniedbywał.

Sprawozdawca poseł Leo przyłącza się do tych wywodów, poczem uchwalono wnioski komisyi a mianowicie **wezwać rząd** ponownie, aby jeszcze w roku 1907 **rozpoczął roboty około budowe kanału spławnego między Wisłą a Odrą**, aby zaraz zwołał utworzoną przy ministerstwie handlu radę przyboczną dla budowy dróg wodnych. (Rząd sobie dużo robi z takiego wezwania! *Przyp. Red.*)

Poseł Kaz. Lubomirski im. komisyi wodnej przedstawił projekt ustawy, zmieniającej ustawę krajową o regulacyi rzek przez włączenie regulacyi górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowania potoków górskich.

Poseł Abrahamowicz przedstawia historyę tej sprawy na gruncie wiedeńskim. Gdy delegacya polska stanęła wobec reformy wyborczej, powiedziała sobie, że wobec niepewności, jak będzie wyglądała przyszła delegacya parlamentarna, należy obecnie załatwić te sprawy, które są najważniejsze. Do tych należała i ustawa o regulacyi rzek, wobec której rząd w roku 1903 okazał się niechętnym. Rząd obecny był dla żądań Koła polskiego przystępniejszym i tak minister skarbu, jak minister spraw wewnętrznych i prezydent gabinetu okazali w tej sprawie życzliwość, która się objawiła w tym kierunku, że zarządzono bardzo szybko dochodzenia. Życzliwość tę rządu należało tu podkreślić. Ustawa ta jest wyrównaniem rachunków, jakie kraj miał w tej sprawie z rządem.

Poseł Kolischer podnosi, że ustawa proponowana jest tylko pierwszą o regulacyi górnych biegów, po której nastąpić mają dalsze.

Uchwalono projekt ustawy i wnioski komisyi bez zmiany, a mianowicie uchwalono wezwać rząd, aby jak najrychlej przeniósł sekcyę oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z Sambora do Lwowa i przyłączył ją do namiestnictwa; aby utworzył ekspozyturę sekcyi w Krakowie dla wykonania zabudowań potoków w dorzeczu Wisły; aby w jak najkrótszym czasie powiększył personal galic. sekcyi oddziału leśno-te-śno-technicznego dla zabudowania potoków górskich.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto w trzeciem czytaniu tę ustawę.

Następnie uchwalono wniosek Marsa wstawiający do budżetu corocznie 6000 koron na podróże naukowe dla lekarzy w służbie krajowej, oraz przyjęto wniosek komisyi budżetowej w sprawie **zmiany etatu posad i płac personalu lekarskiego i funkcyonaryuszy administracyjnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.** (A więc strejku lekarzy nie będzie. *Przyp. Red.*).

Obrady przerwano godz. 7-ej wieczorem.

Odroczenie do jesieni sejmowej reformy wyborczej.

Lwów. Komisya reformy wyborczej uchwaliła ednomyślnie odroczyć dalsze obrady i projekt reformy wygotować dopiero na sesyę jesienną Sejmu.

Zabicie prezydenta Petkowa.

Zamach na Petkowa jest już czwartym z rzędu zamachem na ministrów bułgarskich za rządów ks. Ferdynanda. Przed dwunastu laty (w r. 1895) padł pod jataganem mordercy Stambułow, ówczesny prezydent ministrów, a Petkow, który mu towarzyszył, został zraniony. Obecnie zginął Petkow — a zginął tak jak Stambułow z politycznych powodów.

Petkow, liczączy lat 50, był synem chłopa z Dobruczy. W wojnie rosyjsko-tureckiej walczył w szeregach rosyjskich w wąwozie Szypki i stracił lewą rękę. Zrazu opozycyjny dziennikarz, przeszedł na stronę Stambułowa, został jego przyjacielem, a potem jako premier bułgarski, kontynuował politykę swego mistrza!

Człowiek wielkiej energii i stanowczości okazywał się z jednej strony w kwestyi macedońskiej powolnym żądaniom Austryi i Rosyi, z drugiej strony zachować pragnął Bułgaryi swobodę ruchów w stosunku do Rosyi.

W kołach uniwersyteckich Petkow (z powodu niedawnego konfliktu) był wielce znienawidzony.

Dla spokojnego rozwoju Bułgaryi śmierć Petkowa oznacza wielką stratę.

Telegramy „Nowin“.

Sofia. Naoczny świadek zamachu na Petkowa opowiada: Prezydent ministrów Petkow około godziny 5-tej popoł. wracał z przechadzki w Parku Boryssa, położonego w południowej części miasta, w towarzystwie ministra wojny Sawowa, ministra handlu Genadjewa i ministra skarbu Pajakowa.— W drodze ku miastu poskoczył ku ministrom młody człowiek strzelając z rewolweru. Pierwszy strzał zranił ministra handlu Genadjewa w ramię. Dalszy strzał ugodził Petkowa powyżej łopatki. Reszta strzałów chybiła. Prezydent ministrów próbował wsiąść do przejeżdżającego powozu, jednakże padł u stopni powozu na ziemię. Prezydent zmarł w kilka minut, gdy go wieziono powozem, jak się zdaje skutkiem uszkodzenia przez kulę serca. Sprawca zamachu jest wydalonym urzędnikiem, nazwiskiem Petrow. Próbował on ucieczki, dogonił go jednakże przechodzący obok oficer gwardyi Konstantynow i natarł na niego szablą, poczem dwaj żołnierze policyjni uwięzili mordercę. Agent policyjny, który stale towarzyszył Petkowowi, dał kilka strzałów z rewolweru do uciekającego mordercy, lecz chybił. Rana ministra handlu Genadjewa, zdaje się, jest lekką. Ogółem panuje przekonanie, że chodzi o akt zemsty osobistej na Genadjewie, a prezydent ministrów przypadkowo tylko padł ofiarą zamachu. Według innej wersyi sprawca zamachu miał wspólników, którzy zdołali uciec.

Sofia. Morderca prezydenta ministrów Petkowa jest rodem z miasta Widdin i nazywa się Aleksander Petrow. Przesłuchiwany na policyi podał, że niema żadnych wspólników, a zamachu dokonał celem „oswobodzenia Bułgarów. Według innej wersyi widziano mordercę w towarzystwie trzech jeszcze osób. Wersya ta potwierdza się. Zaraz po zamachu zebrała się rada ministrów i uchwaliła wydać nadzwyczajne zarządzenia wojskowe dla Sofii i prowincyi.

Sofia. Po zamachu zebrali się ministrowie na naradę. Ministrowi spraw zagranicznych Stanciowowi oddano prezydyum gabinetu oraz tymczasowo tekę robót publicznych, zaś, szczęśliwym trafem lekko rannemu, Genadiewowi, powierzono tymczasowo tekę ministra spraw zewnętrznych.

Minister Genadiew zranił mordercę, który strzelał z bardzo małej odległości. Oficer gwardyi Konstantynow, który był przypadkiem świadkiem zamachu, dobył szabli i zranił mordercę w ramię, oraz wytrącił mu z ręki rewolwer. Morderca kupił rewolwer wczoraj w pewnym sklepie w Sofii i zapłacił za niego 16 franków. Ogromny tłum ludzi zebrał się po zamachu przed domem prezydenta ministrów Petrowa i długi czas pozostawał na tem miejscu zachowując milczenie. Genadiew do późnej nocy odbierał odwiedziny znajomych, którzy składali mu życzenia z powodu ocalenia. W mieście panuje zupełny spokój. Prefektowi policyi oddano wojsko do dyspozycyi.

Izba zbiera się dzisiaj popołudniu na posiedzenie.

Sofia. Dzisiaj po południu odbędzie się autopsya zwłok zamordowanego prezydenta ministrów. Podczas nocy aresztowano jeszcze dwa młode indywidua podejrzane o współudział w zamordowaniu prezydenta ministrów. Dotychczasowy rezultat śledztwa wskazuje, że chodziło **o z góry przygotowany polityczny zamach na Petkowa,** a nie o akt osobistej zemsty na ministrze handlu Genadjewie.

Wybuch na pancerniku.

Toulon. Na pancerniku „Jena“ w basenie Missiessy wskutek eksplozyi napełnionej zgęszczonem powietrzem **torpedy, wyleciały w powietrze zapasy prochu.** Wszyscy marynarze znajdowali się wówczas na pokładzie. Mówią o **200 do 300 ofiarach.**

Toulon. Wybuchy na pokładzie „Jena“ powtarzają się ciągle w odstępach kwadransowych. Szyby we wszystkich warsztatach, położonych w basenie wyleciały. Elektryczne przewody są pozrywane, wskutek czego zagrożone jest życie przechodniów. Wybuchy są tak silne, że resztki okrętu i części zwłok spadają w odległości **przeszło 500 metrów.** Na wiadomość o wybuchu **robotnicy arsenałowi uciekli** w największej panice.

Toulon. (Wtorek godzina 3 po południu). Ulice w pobliżu basenu zapełnione są rozgorączkowanymi tłumami ludności. Przystęp do arsenału jest dozwolony tylko oficerom, podoficerom i robotnikom arsenału.

Toulon. (Wtorek godzina wpół do 4 po południu). Akcya ratunkowa jest z powodu ciągle się powtarzających wybuchów bardzo utrudnioną — Właśnie zaczynają wydobywać rannych, których liczbę podają na 300. Także liczba zabitych jest bardzo wielka. Wielu oficerów zginęło w straszny sposób w płomieniach.

Pancernik „Jena“ miał 12.052 ton objętości i załogi 698 ludzi. Marynarze właśnie słuchali na pokładzie okrętu wykładu, gdy w tylnej części okrętu nastąpił wybuch. Wskutek tego, że eksplozya wydarzyła się w tylnej części okrętu, mogli się oni łatwiej ratować.

Toulon. Przy katastrofie na „Jenie“ został zraniony admirał.

Toulon. Dokładna cyfra ofiar jeszcze ciągle nie jest znaną. Mówią o 50 zabitych i 100 rannych.

O godz. 5 po południu wydano urzędowy komunikat, donoszący, że cała tylna część „Jeny“ spaliła się i obawiać się należy dalszych wybuchów. Przypuszczają, że także komendant okrętu i jego adjutant znajdują się między ofiarami.

Paryż. Jak ministerstwo marynarki ogłasza, „Jenę“ można było zanurzyć. Okręty, znajdujące się w pobliżu, warsztaty i budowle portowe, nie doznały poważniejszych uszkodzeń.

Paryż. Minister marynarki otrzymał od prefekta tulońskiego następującą, o godzinie 5 popoł. datowaną, depeszę:

„Niebezpieczeństwo wybuchu w magazynach prochu w przedniej części okrętu usunięte. Ogień uda się opanować“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowin“).

Petersburg. Petersburska aj. tel. oświadcza, że **rozpuszczone zagranicą pogłoski o mającem nastąpić rozwiązaniu Dumy są zupełnie zmyślone** (??).

Petersburg. Oczekują, że Stołypin złoży jutro **oświadczenie w Dumie.** Stronnictwa Dumy z wyjątkiem socyalistów postanowiły w zasadzie wysłuchać tego oświadczenia spokojnie. Żywa propaganda rozwinięta tak przez skrajne żywioły prawicy jak i przez lewicę **zmniejsza optymistyczne nadzieje co do trwania Dumy.**

Zamach bombą na gubernatora.

Jałta. Na jenerał gubernatora Demba-ewa wykonane zamach bombą. Gubernator i jego woźnica **zostali lekko ranni.** Sprawca zamachu zastrzelił się.

Telegramy „Nowin“.

Uniwersytet lwowski.

Lwów. Jak dzienniki donoszą, odbyło się wczoraj posiedzenie senatu uniwersyteckiego, na którem profesorowie, którzy wyjeżdżali do Wiednia w sprawie ostatnich zajść, zdali sprawę ze swojej podróży, z audyencyi u prezydenta ministrów bar. Becka i ministra oświaty Marchetta i przedłożyli odpowiedź obu tych ministrów. Senat przyjął sprawozdanie to do wiadomości, a następnie uchwalił wykładów na uniwersytecie lwowskim w bieżącym kursie, to znaczy przed Świętami Wielkanocnemi, już nie otwierać.

Cesarz Wilhelm w Pradze?

Berlin. Donoszą, że w kołach dworskich czynią się przygotowania do zjazdu cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem. Zjazd nastąpić ma w kwietniu w Pradze.

Lwów. Zmarł tutaj Herman bar. Loebl, były minister dla Galicyi, b. namiestnik Morawy i długoletni wiceprezydent Namiestnictwa galicyjskiego.

Paryż. Dzisiaj w nocy zmarł b. prezydent republiki Casimir Perier.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Pochmurnie, lecz często słonecznie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, później wypogadza się.

Teatr szczurów w sali Pałacu Spiskiego jeszcze tylko do 15-go b. m.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:
Książeczka miniaturowa
przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od **K 5·50** aż do **K 11·50. Porto 40 hal.**
Tamże wyszedł **Najtańszy Przewodnik** po Krakowie. Cena 20 hal. 546
Najnowszy **katalog** nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pewną egzystencyę zapewnią sobie uczciwe osoby, chcące w każdej okolicy zająć się sprzedażą obrazów. Dotychczasowe zajęcie obojętne. Zgłoszenia przyjmuje „P. P. 60" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 260

Do sprzedania.

3 beczki kapusty, bardzo dobrej, do sprzedania. Wiadomość: ulica Siemiradzkiego Nr. 5 w oficynie. 964

SERY śmietankowe
poleca 138
handel towarów kolonialnych
pod firmą:
WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący z napisem: System BOSKOPF „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. zł. 10. Do nabycia w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 43.
Cenniki darmo. 11

P łyty
P łysy
P rzybory
P rzyrządy
P apiery

Fotograficzne
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych
Szewska L. 2.
184



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. 128

Szynkę wyborną
gotowaną i pokrajaną po 1 złr. za funt, gotowaną zaś w całości po 90 ct. za funt, również inne wędliny pierwszej jakości i po cenach najumiarkowańszych poleca nowo otwarty handel wyrobów masarskich
pod firmą
Franciszek Grudniewicz i SPÓŁKA
Kraków, Karmelicka l. 58
(róg ul. Ambrożego Grabowskiego).
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Dla PP. Kupców odpowiedni rabat. 250

Największy wybór Cukrów i czekoladek
pół kilo 2·40 kor. — poleca
ADAM PIASECKI
ulica Floryańska 2, Hotel Drezdeński. — Kraków ul. Długa 10.

Śmigusy w rozmaitych kształtach
PERFUMY francuskie na wagę deka do 4 do 60 hal.
Wodę kolońską deka 4 i 7 hal.
Perfumy, Mydła, Pudry
Szczotki, Grzebienie i Gąbki toaletowe.
Balony i Piłki gumowe.
Przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze.
Rozpylacze KIESZONKOWE do perfum

Farby do kolorowania pisanek
Papier marmurkowy do pisanek.
Farby roślinne do cukrów i potraw

Alpestre i SUDETIA
Patrony Schradera
i kompozycye likierowe „STELLA"
do sporządzania wyśmienitych likierów i wódek

Na święta
wielkanocne
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Galaretki, Proszki drożdżowe
i inne przetwory
z fabryki wyrobów dyetycznych w Woli Duchackiej
Wyrob krajowy!

Artykuły piwniczne,
Pipy, Węże gumowe,
...ki, kapsle itp.

Linoleum trypetadskie i ceraty po cenach fabrycznych
FARBY olejne do użycia gotowe, szybko schnące. Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu i L. Baranowskiego Sp. w Krakowie, farbę sprayte sowo-lakierową
Maść woskową do podłóg, Linoleum francuzką i Parket-Rose.
Wosk do froterowania. Aparaty i szczotki do froterowania. (Grinn) do politurowania posadzek.
Podstawki i koronki ceratowe

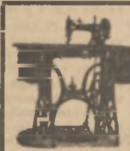
Zmiana Lokalu.
Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA. A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 44
przy ul. Sławkowskiej 2.
Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. Przyjmuje się inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism.
OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

Na post
Ryby wędzone i marynaty
Sygi rosyjskie, Łosoś, Floudry, Piklingi znakomite
Śledzie marynowane, ubierane, sztuka 24 hal
Kawior niesolony
Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne
Masło deserowe i kuchenne.
Na święta
Szynki pragskie, Kiełbasy wiejskie
Drób dobrze tuczony
Wina reńskie, francuskie, węgierskie, austryackie i szampańskie
Kompletne dostawy świąteczne
Majonezy, Galarety, Pasztety z drobiu i dziczyzny
POLECA
HANDEL DELIKATESÓW
pod firmą 248
L. AKSMANN
Kraków, Floryańska L. 31.
Firmę odznaczono kilkakrotnie złotymi medalami za dostawy kolbatowe.

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna
założona w roku 1862
ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 20
przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubranie damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. p. 188
Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. Na prowincyę za pobraniem pocztowem.

Ostrzegam każdego, ktokolwiek by potrzebował zarzutki lub ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko eleganckiego wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem
Łaskawi Panowie! zamawiajcie zarzutki i ubrania
u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,
obok głównej poczty.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej. 205

Farbiarnia i pralnia chemiczna
pod firmą
PIOTRA UTELSKIEGO
Kraków, ul. Karmelicka 17,
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe i t. p. w całości lub proste. 35
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jak najprędzej za pobraniem pocztowem.



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 61
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do plisania
Kurs haftu bezpłatnie.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik.
LWÓW, (HOTEL ZORZA)

Ostatnie zamówienia
na święta wielkanocne
przyjmować będę 161
dla prowincyi wielki wtorek, dla miejscowych wielka środa
Józef Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych w Krakowie.

Rządowo sprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tośż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego 14
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwa żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego"**. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7**, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 88

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 sic pudełek próżnych z pasty Hofa daje się jedno pudełko z pastą gratis we wszystkich handlach. 19

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Józefy Nowińskiej
Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.
Posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.
Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 19

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34
(naprzeciw Teatru miejskiego)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 191

WINCENTY SATALECKI
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH
w Krakowie, ul. Floryańska L. 18, 105
Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,
wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławnek kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbasy i serdelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. **Dwa razy dziennie świeży towar.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90



L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń - Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.